



Jubileusz

40-lecia Filharmonii Kaliskiej

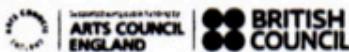
Clare Hammond – fortepian
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Kaliskiej
Adam Klocek - dyrygent

w programie:
Ludwik Grossman - Uwertura do opery
Duch wojewody

Andrzej Panufnik - Suita staropolska
Cenar
Wyrwany
Hayduk

Andrzej Panufnik - Koncert fortepianowy
Entrata
Larghetto molto tranquillo
Presto molto agitato

Ludwig van Beethoven - VII Symfonia A-dur op. 92
Vivace
Allegretto
Presto
Allegro con brio



Dofinansowano ze środków
British Council

10 października 2014, godz. 19.30
Sala koncertowa Filharmonii Kaliskiej
Aula im. Prof. J. Rubińskiego
WPA UAM w Kaliszu, ul. Nowy Świat 28-30

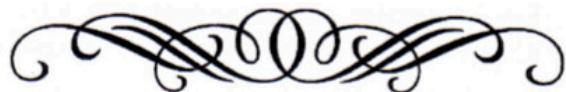


Angielska pianistka Clare Hammond wydała właśnie płytę z utworami fortepianowymi Andrzeja i Roxanny Panufnik. Na CD wydanej przez wytwórnię Bis znajdziemy wszystkie oryginalne utwory fortepianowe Andrzeja Panufnika oraz dwa utwory opracowane przez Roxannę Panufnik i dwa utwory Roxanny. Daily Telegraph napisał że grę Clare Hammond cechuje zachwycająca energia i połot. The Guardian pisze że jej gra odznacza się delikatną precyzją i wybitną inteligencją. Artystka ma na swoim koncie koncerty w renomowanych salach Londynu, między innymi debiut w Wigmore Hall (więcej na stronie <http://clarehammond.com>). Clare Hammond szczególnie interesuje się muzyką współczesną. Wykonywała prawykonania utworów takich kompozytorów jak Kenneth Hesketh, Ed Hughes, Robert Saxton i Robert Peate.

W centrum jej zainteresowań jest także muzyka polska, obok kompozycji Andrzeja i Roxanny Panufnik ma w swoim repertuarze dzieła Fryderyka Chopina, Ignacego Paderewskiego, Karola Szymanowskiego, Witolda Lutoławskiego, Zygmunta Krauzego i Marty Ptaszyńskiej.

Ważnym obszarem zainteresowań Clare Hammond jest muzyka kameralna. Artystka założyło ostatnio trio fortepianowe Odysseus Piano Trio ze skrzypaczką Sarą Trickey i wiolonczelistą Gregorem Riddellem. Otrzymała też doktorat za pracę

o koncertach fortepianowych na lewą rękę. W 2014 Clare Hammond występowała w Polsce na XXXVIII Dniach Karola Szymanowskiego w Zakopanem, oraz w ramach festiwalu Chopin i jego Europa, a także wzięła udział w konferencji organizowanej przez Uniwersytet im. Fryderyka Chopina poświęconej Andrzejowi Panufnikowi.



Ziemie południa Wielkopolski są miejscem, gdzie na świat przyszło wielu wybitnych intelektualistów, artystów i ludzi poświęconych kulturze. Jedną z takich postaci, mało znanych szerszemu audytorium, był Ludwik Grossman, który przyszedł na świat 6 marca 1835 roku w Turku koło Kalisza. Grossmann, który używał również pseudonimu W. Horejszo, był pianistą, organistą, dyrygentem, kompozytorem i organizatorem życia muzycznego, między innymi w Warszawie.

Artysta ukończył gimnazjum w Kaliszu, pobierając również lekcje gry na fortepianie po kierunkiem Józefa Drobnińskiego i na skrzypcach u W. Kopińskiego. Kolejne lata obfitowały w studia i podróże, zarówno po Polsce jak i za granicę. Na uwagę zasługuje wszechstronność Grossmana. Uważany był za zręcznego kompozytora z dużym wyczuciem melodii i instrumentacji, prowadził znany na świecie salon muzyczny, który przyciągał do warszawy sławy na miarę Pablo Sarasatego, współpracował z teatrami, czasopismami i towarzystwami muzycznymi. Kompozycja była jedną z licznych pasji, i choć Grossman wielokrotnie odbierał komplementy za kolejne napisane utwory, to jednak nigdy nie stała się ona

zajęciem przewodnim. Opera komiczna *Duch wojewody*, miała swoją prapremierę w Warszawie w 1872 roku, a następnie została wystawiona we Lwowie, Wiedniu, Krakowie, Peszcie, Petersburgu, Grazu, Cieplicach i Berlinie. Anna G. Piotrowska w swojej pracy *Gypsy Music in European Culture: From the Late Eighteenth to the Early Twentieth Centuries* wspomniała o operze Grossmanna, jako o dziele, które zaraz po twórczości Moniuszki, odwołuje się do spuścizny muzycznej Romów w Polsce. Opera zawiera potraktowane w sposób marginalny motywy cygańskie, które uzupełniają niezwykle zgrabnie napisaną całość. *Duch wojewody* powstał do libretta Anczyca.

Andrzej Panufnik, polski kompozytor i dyrygent, wielki imigrant, który większość swojego życia spędził w Wielkiej Brytanii, 24 września 2014 roku obchodziły stulecie swoich urodzin. W ciągu całego życia spotkał na swej drodze największych kompozytorów, muzyków, intelektualistów swoich czasów. Zawsze podkreślał, że jest Polakiem, a nie godząc się na jedyną słuszną estetykę jaką był socrealizm, sięgał do źródeł polskiej kultury i sztuki. Efektem takich poszukiwań stała się napisana w 1950 roku *Suita staropolska* na orkiestrę smyczkową. Ten piękny i efektowny utwór został zbudowany na kanwie trzech tańców staropolskich pochodzących z tabulatur między innymi Weisseliusa i Jana z Lublina: Cenara, Wyrwanego i Hayduka, które łączą Interludia i Chorął. Pomimo faktu, iż kompozytor dokonał drobnych przetworzeń, transpozycji, adaptacji na współczesne instrumentarium, to tańce nie straciły swego oryginalnego blasku. W tej kompozycji Panufnik odrzucił estetykę dwudziestowiecznego języka muzycznego na rzecz wskrzeszenia polskiego dziedzictwa muzycznego.

11 lat później powstał Koncert fortepianowy, którego forma dojrzewała i ulegała modyfikacjom przynajmniej dwukrotnie (w 1972 i w 1983 roku).

Pierwotna, przygotowana do prawykonania, wersja Koncertu, składała się z dwóch skontrastowanych ze sobą części: Molto tranquillo oraz Molto agitato. Podczas ostatniej rewizji dzieła powstała wstępna, II część – Entrata. Kompozytor poprawiał i przerabiał Koncert kilkukrotnie, dopisując, wyrzucając i zmieniając poszczególne części oraz samą budowę utworu. W latach 50-tych ubiegłego wieku pierwsza wersja składała się z 3 części; Allegro non troppo (quasi sonata), Adagio (quasi dialogo) i Allegro molto (quasi rondo ostinato). Kolejna odsłona dzieła również miała 3 części, tym razem były to: Fantasia, Larghetto meditativo i Ostinato. Od 1972 pozostały dwie części (obecnie część II i III kompozycji), o których ich twórca pisał następująco:

„Moim celem było napisanie utworu wirtuoziowskiego, który dawałby pianistce możliwość zademonstrowania zdolności do poetyckiej ekspresji, jak również popisania się sprawnością techniczną i brawurą. Chciałem także wykorzystać i przebadać brzmieniową skalę fortepianu – od śpiewnych, przetrzymywanych dźwięków po bardzo suche brzmienia perkusyjne. Ponadto uważałem za ważne, by udział orkiestry miał rzeczywiste znaczenie, by miała ona do odegrania wielką rolę. Koncert ma dwie części: Molto tranquillo (bardzo wolno) i Molto agitato (bardzo szybko) – każda z nich narzuca wykonawcom i słuchaczom określony klimat i charakter. Część pierwsza jest niezwykle spokojnym, kontemplacyjnym dialogiem między solistą a orkiestrą (w orkiestrze toczy się w tym czasie dodatkowy dialog między instrumentami dętymi a smyczkami). Używałem stale formy palindromicznej, tworzącej rodzaj lirycznej geometrii, dla określenia uczuc medytacyjnych i refleksyjnych. Jeśli chodzi o materiał muzyczny, narzuciłem sobie ścisłą dyscyplinę, opierając tą część na interwałach małej i wielkiej sekundy jako „podstawowym brzmieniu” w ramach lustrzanej symetrii. Druga część następuje attaca, rozpoczynając się gwałtownym porywem orkiestry. Część ta znowu oparta jest na dwóch interwałach: tym razem tercji wielkiej i tercji małej. Poprzez nieustanne powtarzanie tych interwałów chciałem wywołać natarczywe uczucie wzburzenia, nawet niepokoju. Jednak środkowy odcinek tej części ma kontrastowo liryczny charakter, a oparty jest na

materiale pierwszej części (sekunda mała i wielka). Chciałem w ten sposób uzyskać pewną jednolitość i mocno związać dwa zdecydowanie kontrastujące bloki: Molto tranquillo i Molto agitato."

Dopisana I część Entrata, dopełniła utwór w 1983 roku. W takiej formie Koncert fortepianowy wybrzmiewa dziś w salach koncertowych. W 1991 roku, krótko przed śmiercią kompozytora dokonano rejestracji Koncertu na potrzeby wydania płyty. Panufnik osobistnie poprowadził London Symphony Orchestra, a za fortepianem zasiadła wybitna polska pianistka Ewa Pobłocka.

VII Symfonia A-Dur op. 92 Ludwika van Beethovena powstała w 1812 roku. Po dłuższej przerwie spowodowanej zarówno osobistymi jak i światowymi problemami, kompozytor stworzył nieomal równolegle dwa dzieła symfoniczne VII i VIII. Premiera VII Symfonii odbyła się 8 grudnia 1813 roku w wiedeńskiej Wielkiej Sali Uniwersyteckiej, a została ona zadekadowana hrabiemu Moritzowi von Friesowi. Dzieło składa się z IV części: Poco sostenuto – Vivace, Allegretto, Presto oraz Allegro con brio. Wagner określił dzieło jako „apoteozę tańca” i taki też charakter ma ta kompozycja. Choć Beethoven nie potraktował VII Symfonii jako dzieła programowego, to zauważalne odniesienia do muzycznej kultury antycznej skłaniają kolejnych interpretatorów do nadawania nazw i szukania porównań dla Symfonii. I część jest radosna i euforyczna, zbudowana na pulsującej rytmice. Część II stanowi temat i jego wariacyjne przetworzenia, a siła i moc w warstwie rytmicznej sprawiają olbrzymie wrażenie. Część III to scherzo - żart, pełen niespodzianek i odniesień do austriackiego folkloru. Najmocniejszym punktem dzieła jest dynamiczny finał w tempie Allegro con brio, który, pełen beztroski i radości, dowodzi, że Beethoven bywał również wesołym człowiekiem.

wypisy z archiwalnych gazet

KALISZANIN lata 1870-1897
GAZETA KALISKA 1897-1939
zebrał Miroslaw Przedzik

Gazeta Kaliska, 1925

Z Towarzystwa Muzycznego

Zapowiedziany na najbliższą niedzielę popołudniowy koncert popularny tria Wilkomirskich, organizowany przez Towarzystwo Muzyczne, wzbudził ogólne zainteresowanie. Istotnie stanowi on podwójną atrakcję, za równo ze względu na świetnych wykonawców, jak i na to, że będzie on koncertem demonstracyjnym, na którym publiczność kaliska po raz pierwszy usłyszy instrumenty budowy polskiego lutnisty Tomasza Panufnika. Pierwszy to fakt w dziejach sztuki, zazwyczaj bowiem koncertujący soliści dążą do posiadania instrumentów włoskich jako najlepszych. Biorąc pod uwagę olbrzymi postęp w udoskonaleniu budowy fortepianów, które z dawnych klawesynów szpinetów XVII wieku przekształciły się we współczesne „Bechstein'y” i „Steinway'e”, przyznać należy, że instrumenty smyczkowe nie tylko zatrzymały się od lat 300 w samym rozwoju, ale jak dotąd nikt jeszcze nie osiągnął tej doskonałości w ich budowie do jakiej doszli mistrzowie włoscy XVII i XVIII wieku (Stradivarius, Amati, Guarneri, Guadanini i inni).



Inżynier Panufnik, wychodząc z założenia, że brzmienie starych instrumentów włoskich dostosowane jest do dawnych fortepianów, orkiestr i sal koncertowych, skonstruował nowy typ

skrzypiec i wiolonczeli (modele „Antica” i „Polonia”), które mają być pod względem sily, blasku i świetności brzmienia całkowicie dostosowane do warunków dzisiejszych. Owoce jego pracy oparto na bardzo ścisłych wyliczeniach naukowych tudzież na niepospolitej intuicji z poczuciem muzycznym, przedstawiają już dzisiaj wielką wartość. Cokolwiek można zarzucić instrumentom Panufnika (instrument numer 3 jeszcze całkiem nie ograny i być może nie zupełnie jeszcze w typie swym ustalony), przyznać należy, że polski uczony jest jednym z najzdolniejszych mistrzów nie tylko współczesnych.

Państwo Wiłkomirscy, którzy nam udzielili uprzejmie szczegółów powyższych, utrzymują, że skrzypce, a zwłaszcza wiolonczela inż. Panufnika, zestawienie z Guarneriuszem i Montaniano – dotrzymują im placu pod wieloma względami. Instrumenty Panufnika były już parokrotnie demonstrowane na specjalnych koncertach w Warszawie i Łodzi. Panowie Michał i Kazimierz Wiłkomirscy wypożyczali od mistrza skrzypce modelu „Antica” i wiolonczelę model „Polonia”, o nieco odmiennych kształtach – w celu wypróbowania na szeregu koncertach.

Niedzielny koncert będzie pierwszym wystąpieniem skrzypka Michała Wiłkomirskiego na polskich skrzypcach, co się tyczy wiolonczeli, - pan Kazimierz Wiłkomirski występował już z nią w Warszawie na swoim ostatnim recitalu.

Program niedzielnego koncertu obejmuje trio f- mol I - Dworzaka - (pierwsze wykonanie w Kaliszu), oraz utwory solowe Chopina (Ballada f - moll), Joteyki, Karłowicza, Wieniawskiego i Kazimierza Wiłkomirskiego.



Tomasz Panufnik

Nieliczne pozostałe bilety w cenie od 2 zł. do 1 - go zł., są do nabycia w cukierni pana Mayera.

Początek koncertu punktualnie o godzinie 5 - ej po południu.

Na Międzynarodowy Dzień Muzyki

Tekst Anna Tabaka

Orkiestra 29 pułku Strzelców Kaniowskich zapewniała kaliszanom rozrywkę i ambitną, i popularną. Jej kapelmistrz kpt. Lucjan Ksionek był postacią niezwykle szanowaną w przedwojennym Kaliszu. Kto go dzisiaj pamięta? Gdy nie było Filharmonii Kaliskiej, koncertową pustkę zapełniała muzyka w wykonaniu artystów przyjezdnych i najróżniejszych zespołów zawiązywanych przez stowarzyszenia, grupy pracowników lub ich szefów. Na tym firmamencie niepośrednią rolę odgrywały formacje wojskowe. W okresie międzywojennym prym wiodła orkiestra 29 pułku Strzelców Kaniowskich, z wielkim powodzeniem prowadzona przez kapitana Lucjana Ksionka. Trudno dzisiaj ocenić, ile w gazetowych ocenach kryło się prawdy, a ile kurtuacji, choć wydaje się, że recenzenci potrafili wyważać proporcje. Popularność orkiestry podbiła sława samego pułku opromienionego chwałą w bitwach wojny polsko-bolszewickiej. Jego historia była ściśle powiązana z ziemią kaliską, dlatego naród, który właśnie „powstał z klęczek”, w kwietniu 1921 roku witał żołnierzy jak swoich bohaterów. Wraz z nimi do miasta wkroczyła muzyka.

Poranki

Niemal natychmiast do pułkowej świetlicy przy ul. Łaziennej zaczęto zapraszać na niedzielne poranki. Powstały w okresie klasycystycznej rozbudowy budynek z salą musztry Korpusu Kadetów (dzisiejsze Centrum Kultury i Sztuki), przez większą część swoich dziejów służył garnizonom, najpierw rosyjskiemu, potem krótko niemieckiemu, w końcu polskiemu.

Ze względu na swoją funkcję gmach ocalał podczas bombardowania 1914 r. Trzeba zatem koniecznie dodać koncertową scenografię: wokół stały ruiny. Ale Ksionek był nieustraszony; przyjechał do miasta nad Prosną, żeby grać, a przez to dawać trochę normalności. Z podporządkowanych mu żołnierzy zorganizował dwa zespoły: orkiestrę dętą

i symfoniczną, od wiodącej roli skrzypiec, nazywanej także skrzypcową. Z tą drugą chyba zawsze był pewien problem: „(...) pewne niedomagania, jakie daly się zauważyc w symfonicznej orkiestrze, należy przypisać jedynie temu, ze w Kaliszu odczuwa się zupełny brak fachowych skrzypków orkiestrowych (...)” - stwierdzała grzecznie „Gazeta Kaliska”.

Proszę sobie wyobrazić tę samą uwagę w ujęciu dzisiejszych, nauczonych sarkazmu, żurnalistów. Obok kompozytorów polskich (Chopin, Paderewski, Moniuszko), brzmiała europejska klasyka od Haydna i Mozarta po Schuberta, Beethovena, Liszta i znowu Chopina. Siegano również po lżejszy repertuar operetkowy. Jeśli partitura tego wymagała, łączono siły z orkiestrą 25 dywizji piechoty i zapraszano znanych solistów. W koncercie beethovenowskim wystąpiła Maria Szrajberówna, wiolinistka, profesor konserwatorium muzycznego w Poznaniu. Z pułkową orkiestrą grywał na fortepianie pan Koszutski (prawdopodobnie chodzi o Jerzego Juranda, polskiego olimpijczyka z 1928 r., założyciela słynnego chóru Juranda) i śpiewała miejskie chóry.

Dla urażenia odbioru słuchaczom w 1925 r. przy kasynie oficerskim strzelców pojawił się ogródek z estradą i stoliczkami. „Wszelkie braki w urządzeniu ogródka, które dały się zauważyc przy pierwszej naszej bytności, stopniowo zostają usuwane i w najbliższych dniach ogródek ten, zaopatrzony w dostateczne światło będzie miał wygląd prawdziwej bombonierki”.

Ale niekoniecznie musiała to być sala albo stoliczek z herbatą. W ciepłym okresie, od maja do października, wojskowe orkiestry zapraszały na koncerty plenerowe, organizowane na miejskich polach (lęgi?). Po latach pracy, u progu lat 30., zespół doczekał się laurki: „Orkiestra 29 pułku, wykonując najprzedniejsze utwory literatury muzycznej, z silnym uwzględnieniem twórczości polskiej, stała się jakby nieodłączną częstką muzycznego Kalisza, biorąc udział we wszystkich jego mniej lub więcej oficjalnych, radosnych czy założnych uroczystościach, zdobywając zasługę i wdzięczność społeczeństwa”.

Szkoła w koszarach

Wojsko nie tylko koncertowało dla ludności, ale także kształciło obywateli. Ze wspomnień Jana Pogorzelca z Opatówka wiemy, że orkiestra udostępniała repertuar i wspierała tamtejszą orkiestrę Związku Strzeleckiego. Dwa lata po powrocie do Kalisza w miejscowości gazecie ukazało się ogłoszenie o szkole muzycznej: „(...) idąc z pomocą rodzinom niezamożnym, posiadających synów - chłopców uzdolnionych i chętnych do muzyki, otwiera [się] z dniem 1 listopada 1923 roku przy orkiestrze pułkowej szkołę muzyczną pod kierownictwem kapitana Lucjana Ksionki. Szkoła ta ma na celu kształcenie młodocianych umysłów nie tylko [w kierunku] wszechstronnym muzycznym, lecz i z zakresu nauk szkoły powszechnnej”.

Najzdolniejszym obiecywano pierwszeństwo wstępowania do wyższych oficerskich szkół muzycznych. Nauka trwała 4 lata. Oprócz pisemnej zgody rodziców lub opiekunów na oddanie chłopca, wymagano m.in. świadectwa moralności rodziców (wydawane przez urząd parafialny lub gminny na specjalnych blankietach poświadczanie o nienagannym trybie życia) i zaświadczenie o stanie zdrowia, nazywanej także świadectwem moralności fizycznej.

Uczniowie byli zobowiązani do zamieszkania w koszarach, wojskowej karności, żołnierskiego (czytaj: prawego) zachowania się oraz posłuszeństwa wobec kapelmistrza. Pierwsze występy odbywały się po roku od rozpoczęcia ćwiczeń.

Czy mogły być to rygory odstraszające? Większość statutów przedwojennych szkół rozpoczęła się od formułki: „Uczniowie winny poczuwać się do wdzięczności wobec Państwa i społeczeństwa, które otaczają troskliwą opieką ich kształcenie i wychowanie. Ten dług wdzięczności splacą oni jeśli, spełniając sumiennie obowiązki, wyrobią się na rozumnych i pozytycznych obywateli Rzeczypospolitej”. Karności i bezwzględnego posłuszeństwa wobec nauczyciela wymagano w każdej szkole publicznej i prywatnej, dlatego dodatkową porcję musztry i koszarowe życie z pewnością traktowano inaczej niż dzisiaj.

Pokarm artystyczny

Przez lata zespół 29 pSK podwyższał swoje umiejętności i nabierał estradowej odwagi.

„Orkiestra dęta pana Lucjana Ksionka stoi już na bardzo wysokim poziomie artystycznej sprawności. Ujęcie jej dźwiękowe posiada zdecydowanie piękną barwę i charakter, oraz niezawodną rytmikę. Orkiestra skrzypcowa czyni bardzo szybkie postępy, aby pierwszej dorównać. Obie otoczone troskliwą opieką rozmilowanego w swoim zawodzie kapelmistrza, kierowane jego energiczną i czujną batutą, zdradzają coraz to szlachetniejsze ambicje wkraczania w sfery poważnego repertuaru muzycznego (...)

Niedzielne koncerty kapitana Ksionka stanowią ważną placówkę w życiu kulturalnym naszego miasta, bo szerzą kult muzyki symfonicznej i dają niezbędny pokarm artystyczny tej części publiczności, dla której muzyka jest duchową konieczną potrzebą” – pisał w 1925 r. Zygmunt Dzierżyński, powszechnie szanowany nauczyciel języka polskiego z Gimnazjum Państwowego im. Adama Asnyka.

W obiektywizm tych słów można wierzyć. Recenzent, miłośnik teatru, reżyser wielu amatorskich przedstawień, ukończył konserwatorium i szkołę dramatyczną w Wiedniu. Ten sam autor pięć lat później skreślił obrazek podsumowujący działalność Lucjana Ksionka w Kaliszu, gdy kapelmistrz został przeniesiony do 8 pułku legionów w Lublinie: „On to zorganizował jednolicie brzmiącą, rytmicznie ustosunkowaną orkiestrę 29 pułku Strzelców Kaniowskich, wykształcił jej członków, wyrobił muzycznie i zespoowo doskonale zdyscyplinował. Na czele tej orkiestry pracował w bardzo trudnych warunkach, urządził kilkadziesiąt poranków muzycznych i kilkanaście wielkich koncertów wieczorowych z udziałem pierwszorzędnych, znanych w świecie muzycznym zaproszonych solistów”.

Jak kapitan wyglądał? Mirosław Przedzik, muzyk i znawca dźwiękowej spuścizny miasta, latami szukał podobizny kapelmistrza, którym się zafascynował. Jedyną fotografię odnalazł

w Centralnym Archiwum Wojskowym (co godne podkreślenia, fotokopia została udostępniona za darmo). Zdjęcie pokazuje człowieka niepewnego, chyba wystraszonego, ale jeśli dodać, że portret musiał powstać w latach 50., kontekst staje się oczywisty.



Musztra dla orkiestranta

Po wyjeździe kapitana Ksionka batutę przejął por. Jan Tuzik. Część muzyków (do orkiestry przyjmowano także cywilów) zasiliła szeregi orkiestry kaliskiej Pluszowni (Towarzystwo Akcyjne Kaliskiej Manufaktury Pluszu i Aksamitu).

Firma, której potęgę zbudowała sława rodzina Mullerów, od 1933 r. znajdowało się w rękach Edmunda Gaedego. Przedsiębiorca pochodził z Berlina, gdzie nasiąkli kulturą muzyczną.

- Gaede był wielkim miłośnikiem muzyki. Wprawdzie miał on już swoją orkiestrę, ale ciągle marzył, żeby jego muzycy podnosili poziom. Zazdrośniem okiem spoglądał na wojskowych artystów.

Po wyjeździe Ksionka przejął najlepszych instrumentalistów za lekką pracę w swoim zakładzie, dobrze płatną na jedną zmianę. Popołudniami odbywały się próby i bardzo szybko orkiestra ta stała się jedną z najlepszych w Polsce – opowiada Przedzik.

Stworzony zespół, oficjalnie ochotniczej straży pożarnej, prowadził Władysław Loretński, kolejna ważna postać dla rozwoju kultury nad Prosną. Nic się nie zmieniło: smyczki nadal nie doganiały dęciaków. Ale koncerty Pluszowni przed wojną transmitowało Polskie Radio! W 1928 r. przy Szopena 22 na posesji firmy Gaedego stanęła szopa - remiza strażaków.

Czy to tutaj odbywały się próby orkiestry? Pan Mirosław, któremu zawdzięczamy wiele

inspiracji, wojskowe orkiestry darzy pewnym sentymentem. W jego bogatym życiu zawodowym zdarzył się bowiem czas, kiedy jako skrzypek został... waltornistą Orkiestry Reprezentacyjnej Śląskiego Okręgu Wojskowego. Oprócz występów, dobrze zapamiętał ciężkie musztry dla muzyków. Ciekawe, w jakiej roli swojego późnego odkrywcy zobaczył kapelmistrz Ksionek...



w programie recitalu:
Jan Sebastian Bach - Koncert włoski, BWV 971
Aleksander Skriabin - Preludium
i Nokturn na lewą rękę op. 9
Karol Szymanowski - Metopy op. 29
Feliks Mendelssohn - Pieśni bez słów op. 67
nr 2, 5 i 4

Fryderyk Chopin - Etiudy op. 25
Andrzej Panufnik - 6 utworów ze zbioru
12 Miniature Studies (7-12)



Skład Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Kaliskiej

skrzypce Jakub Śmigelski, koncertmistrz Dorian Pawełczak, koncertmistrz Heghine Mkrtchyan, koncertmistrz honorowy Izabela Garyantesiewicz, lider - II skrzypce	flety Izabela Lewek Zuzanna Borowiecka
skrzypce - soliści (kolejność alfabetyczna): Kamila Gryska, lider Maria Sienkiewicz-Chrześcijanek Beata Dobak Jacek Fabiniak Arkadiusz Hylewski Małgorzata Kożera Paweł Kulczycki Szymon Półtorak Irena Świątek (miejsca rotacyjne) Mirosław Chrześcijanek II skrzypce Irena Piechota II skrzypce Andrzej Pietrzak II skrzypce Brygida Wierzbicka	oboje Paweł Synkiewicz Katarzyna Kulczycka Barbara Jamroziak
	klarnety Piotr Lewek Marek Maciejewski Jacek Piekielny (klarnet, klarnet basowy)
	fagoty Nikodem Antosik Henryk Jamroziak
	waltonie Włodzimierz Galas Katarzyna Kwiatkowska Marek Kubera
altówki Barbara Krawczyk, lider Tofik Alidżanow Patriciu Cristian Pitis Tomasz Ziółkowski Aleksandra Kwiecić Ewa Mizińska Monika Mazur	trąbki Wojciech Musiał Krzysztof Kwiatkowski Lechosław Nowak
wiolonczele Joanna Bara, koncertmistrz Iwona Gorgol Edyta Maksymczuk-Thiel Luba Galas Maria Krzyżanowska Piotr Lyszczorz	puzony Olof Knockenhauer Przemysław Chmielewski Tomasz Banasiak Zbigniew Janicki (puzon basowy)
kontrabasy Radosław Maniak Tobiasz Michna Kniazyszcze Konstantin	perkusje Romuald Boguszewicz Bartosz Bindel
	Inspektor orkiestry Ewa Mizińska Bibliotekarze Jacek Fabiniak Ewa Mizińska



Filharmonia Kaliska w Kaliszu realizuje zadania, których celem jest upowszechnianie i ochrona kultury w dziedzinie muzyki oraz zaspokajanie aspiracji i potrzeb artystycznych społeczeństwa.



Sponsorem Multimedia Amber Road Festival jest Multimedia Polska, dostawca cyfrowej telewizji kablowej i wideo na żądanie



Institut Muzyki i Tańca



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego